

Eugeniusz Kucharski

Reminiscencya z Byrona w "Reducie Ordona"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 459-464

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na zawsze słynny przed światem.
 Ileż on razy zwycięskim bułatem
 Wodził do chwały Zaporozców szyki!
 Czemuż w swych żądzach duch niewstrzeżliwy
 I ślepa duma i gniew popędliwy
 Dzielnego wodza, co był naszą chlubą,
 Stały się zgubą?

Ign. Chrzanowski.

Reminiscencya z Byrona w „Reducie Orдона“.

Pierwszy rzut „Reduty Orдона“ powstał — jak to wynika z listu Nakwaskiego do poety¹⁾ — w czasie pobytu Mickiewicza w Horyni, majątku Taczanowskiego w Poznańskim. Ponieważ w wydaniu poezyi Garczyńskiego poeta opatrzył ten utwór dopiskiem: „Wiersz ten, pisany pod wpływem opowiadań Garczyńskiego, umieszczam między dziełami przyjaciela, jako wspólną naszą własność“, trzebaby, chcąc oznaczyć czas powstania (terminus a quo), znaleźć datę pierwszego spotkania się poety z Garczyńskim, wracającym z powstania. W liście poety do brata Franciszka, pisany w czasie pobytu u Bojanowskiego w Konarzewie, a noszącym datę 28. listop. 1831. r., czytamy: „Jeźlibyś jechał na Bydgoszcz (Bromberg) pytaj tam dworu, zwanego Lubostroń pod Łabiszynem. Zjeżdżaj prosto: powiedz, kto jesteś, a zapewne ci ułatwią dalszą drogę. W Lubostroniu znajdziesz przyjaciela mego Stefana Garczyńskiego. Jeżeli go nie masz, Arnold Skórzewski, choć mnie nie znany, nie odmówi tobie pomocy“²⁾. Z tego wynika, że Garczyński z powodu trudności, stawianych przez władze pruskie, znajdował się jeszcze w drodze do rodzinnego Obiezierza, nie mógł się więc widzieć z Mickiewiczem, który wiadomości o jego tymczasowym pobycie mógł zasięgnąć od Odyńca³⁾; że wiadomość o pobycie Garczyńskiego w Lubostroniu czerpał z drugiej ręki, świadczy niepewność („jeżeli go nie masz“), czy on się tam jeszcze znajduje, czy nie. Z Garczyńskim nie zetknął się poeta osobiście jeszcze w grudniu,

1) Kallenbach: Adam Mickiewicz, t. II. str. 410.

2) Korespondencya A. Mickiewicza, Paryż—Lwów, 1880. t. I. 86.

3) Do Odyńca bowiem pisze Garczyński 5. listop. 1831 r. z Lubostronia: „Gdzież Adam? Ja nic o nim nie wiem. Napisz, a jeśli go zobaczyż, powiedz: non sic tractantur amici. Odpowiedz mi od dawna winien“. Odyniec: „Wspomnienia z przeszłości“, Warszawa 1884, str. 396.

mimo, że już nawiązał był z nim korespondencję; spodziewał się wprawdzie jego odwiedzin w miejscu swego pobytu w Łukowie, ale te nie nastąpiły ¹⁾.

Pragnienie usłyszenia bliższych szczegółów o wojnie narodowej z ust najbliższych przyjaciół nie zostało zaspokojone jeszcze w pierwszych dniach stycznia 1832 r. „Jak mi smutno, bardzo smutno — pisze Mickiewicz do Ign. Domeyki z Poznania 1. stycznia 1832 r. ²⁾ — że, tak blizki, nie mogłem cię uścisnąć, z tobą się nagać o tylu rzeczach. Mój Boże! któżby mi więcej mógł naopowiadać“. Z Garczyńskim zobaczył się poeta dopiero 6. lub 7. stycznia w Poznaniu, gdy ten przejeżdżał do Drezna. O tem spotkaniu pisze poeta w liście do brata Franciszka z 7. stycznia 1832 r.: „W Poznaniu zabawiłem dłużej, niżem zamierzył. Wyjeżdżam stąd w niedzielę zdrów zupełnie. Oko tylko coś mi się popsuło, wyleczę je w Horyni. Pisz do mnie pocztą na Kosteu do Horyni, gdzie w tym tygodniu najniezawodniej stanę. Był tu na kilka godzin Stefan, z którym filozofowaliśmy przez ciąg palenia się kilku fajek, już wyjechał, może razem udamy się do Drezna“ ³⁾. Nie ulega wątpliwości, że to filozofowanie krążyło około przedmiotu, dla obu poetów najważniejszego ⁴⁾, około zdarzeń z ostatniej wojny, i że wtenczas słuchał poeta opowiadania o wysadzeniu reduty Ordon. Z Garczyńskim,

¹⁾ „Łukowo, grudzień 1831 roku: Czekałem na ciebie, wierząc twoim obietnicom, widać, że i siostrzyczki i braciszki i całe pokolenie kasztelańskie wielmożnych Garczyńskich niesłowne“, — Koresp. t. I. 88.

²⁾ Koresp. t. II. 151.

³⁾ Ibidem t. I. Że w Poznaniu dopiero zobaczył się poeta z Garczyńskim, świadczy list, pochodzący wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z początku stycznia 1832 r. (Koresp. t. I. 91.), zawiera bowiem plan wspólnego wyjazdu do Drezna; pisze tam poeta: „Gdybyś mnie w każdym liście po trochu siebie przysłał, jużby cię z połowa przybyła do nas“, a dalej: „mam postanowienie w poniedziałek lub wtorek być w Obiezierzu. Jeżeli stamtąd za prędko wyjedziesz, donieś mi i odeszlij do Poznania płaszcz i buty. Mam nadzieję w naszym wspólnem lenistwie, że nieco wyjazd przeciągniemy“. Garczyński widocznie „za prędko wyjechał“, kiedy przed 7. stycznia był w Poznaniu i układał się tam z poetą co do wyjazdu do Drezna.

⁴⁾ Ślad ówczesnego nastroju Garczyńskiego można odnaleźć w nekrologu, napisanym przez Mickiewicza: „Jaką boleść wryły w nim ostatnie klęski i złożenie broni naszej w ręce nieprzyjaciół, najbliżsi jego towarzysze zdolniby opisać“ (Dzieła A. Mickiewicza. Paryż 1875, t. IV. 52). To nam tłumaczy, dlaczego „Redutę Ordon“ dedykował poeta Umińskiemu, „ostatniemu wodzowi polskiemu, który w sprawie naszej nie rozpacział i do końca chciał walczyć“.

który już 13. stycznia 1832. r. znajdował się w Dreźnie¹⁾, poeta nie wyjechał, lecz zabawił u Taczanowskich w Horyni aż do 26. lutego 1832. r., z tego bowiem dnia pochodzi na odjeźdnem pisany list do Józefa hr. Grabowskiego²⁾. Tak więc czas powstania „Reduty Ordonu“ można naznaczyć na styczeń—luty 1832 r., ostateczna redakcyja utworu przypadła na pobyt w Dreźnie i nosi datę 23. czerwca 1832. r.³⁾

Dopatrujemy się tu reminiscencyi z powieści Byrona „The Siege of Corinth“. W korespondencyi poety powieść ta, podobnie jak i wiele innych utworów Byrona, nie jest nigdzie osobno wymienioną, trudno jednakże przypuścić, by znajomość Byrona ograniczała się u Mickiewicza tylko do „Lary“, „Korsarza“, „Giaura“ i „Manfreda“. Wiemy, że w czasie pobytu w Wilnie w r. 1822. „po germanomanii nastąpiła brytanomania“, że, cisnąc się „z dykcjonarzem w rękę przez Szekspira“, poeta już „bardzo znacznie“ postąpił w Byronie i nosił się z myślą, czy też nawet zaczął tłumaczyć „Giaura“⁴⁾. W następnym liście do Malewskiego³⁾ pisze: „Byrona tylko czytam, książkę gdzie w innym duchu pisaną rzucam, bo kłamstwa nie lubię“, a następnie, prosząc Malewskiego o kupienie w Berlinie dzieł Goethego, Moora i Southeya, dodaje: „może się zapłata i co nowego z Byrona, naprzykład „Marino Fallieri“, albo inną tragedya, zrobiłbyś mi uczynek miłosierny: bo nie mam co czytać“. Świadczy to, że przeczytał już z Byrona wszystko, co miał w posiadaniu, a chciał dostać „co nowego“ i tą nowością były jeszcze dla niego dramaty Byrona. Z Byronem widocznie nie rozstawał się nie tylko w czasie pobytu w Rosyi, jak tego dowodzi chyba sam „Konrad Wallenrod“ i w owym czasie napisana rozprawa „Goethe i Byron“, ale także w Rzymie. W grudniu 1829. r. pisze do Malewskiego: „O Rzymie trudno pisać. By-

1) W dzienniku bowiem Odyńca, przebywającego wówczas w Dreźnie, napisał własnoręcznie: „Dnia 13. stycznia 1832 znowu jesteśmy razem. Szczęśliwy dzień! Stefan“. — Ad. Pług: „Dziennik podróży A. E. Odyńca“. Pam. Tow. lit. im. A. Mick. Rocznik III. 1889. str. 267.

2) Koresp. t. I. 92.

3) Bruchnalski: „Uwagi wydawcy do t. II. Dzieł A. M.“, wydanie Tow. lit. im. A. Mick. Lwów 1900, str. 563 i 564.

4) Koresp. t. I. 7.

5) Ibidem t. I. str. 5 i 6. Że ten list jest późniejszy, mimo, że wydawca umieścił go przed poprzednim, dowodzi wzmianka o „Balladach“, które już wyszły z druku, gdy był pisany („niewielka liczba drukowanych rozkupiona, chyba przedrukujemy“, str. 6); podczas gdy list ogłoszony na stronie 7 wskazuje, że znajdowały się jeszcze w rękopisie („Nie podobna przesłać ci żadnych Ballad, jeden tylko egzemplarz, a nie łatwo o przepisywaczów“).

ron, jak Horacyusz Cocles, wielkim krokiem most na Tybrze zajął¹⁾. Nadto wiemy, że miał przy sobie egzemplarz dzieł Byrona, wypożyczony od Henryetty Ankwiczówny, który zwrócił jej przy wyjeździe z Rzymu, zakreślając ołówkiem dwie pierwsze strofy wiersza „Farewel“²⁾.

Oddziaływanie więc lektury Byrona w czasie tworzenia „Reduty“ wykluczonem nie jest, a dopatrujemy się go w scenie, przedstawiającej wysadzenie reduty. Ponieważ jednak zakończenie w „Oblężeniu Koryntu“ przedstawia wiele analogii z faktem rzeczywistym, opowiedzianym poecie przez Garczyńskiego (Minotti, podobnie jak Ordon, widząc, że przeważającej sile nieprzyjaciół sprostać nie zdoła, wysadza w powietrze kościół, w którym się bronił), przyjąć trzeba, że mamy tu zjawisko kojarzenia się dwu obrazów, pochodzących wprawdzie z odmiennych źródeł, ale zbliżonych w szczegółach: obraz, powstający pod wrażeniem opowiadania Garczyńskiego, łączył się prawdopodobnie i zlewał w wyobraźni poety ze szczegółami obrazu, jaki tkwił w pamięci z dawniejszej lektury Byrona. Tem tłumaczyć można fakt, że odpowiadają sobie tutaj tylko szczegóły obrazowe. Analogiczne ustępy brzmią:

Widzą go znowu — widzę rękę — błyskawicę,
Wywija, grozi wrogom, trzyma palną świecę,
Biorą go — zginął! — O, nie — skoczył w dół do lochów!“
„Dobrze, rzecze Jenerał — nie odda im prochów“.
Tu blask — dym — chwila cicho — i huk jak stu
gromów!

U Byrona:

So near they came, the nearest stretch'd
To grasp the spoil he almost reach'd
When old Minotti's hand
Tonch'd with the torch the train —
Tis fired!²⁾

A dalej:

1) Koresp. t. I. 53.

2) Wład. Mickiewicz: „Żywot A. Mickiewicza“. Poznań 1892, t. II. 149.

3) W tłumaczeniu Morawskiego:

I już najbliższy z szturmującej roty
W dłoń świętokradzką chwyta kielich złoty,
Kiedy Minetti rękę swoją zniża
I do ukrytych prochów świecę zbliża.
Ogień!

Zaćmiło się powietrze od ziemi wyłomów :

· · · · ·
 Spojrzałem na redutę. — Wały, palisady,
 Działa, i naszych garstka i wrogów gromady:
 Wszystko jako sen znikło!

U Byrona :

Spire, vaults, the shrine, the spoil, the slain,
 The turban'd victors, the christian band
 All that of living or dead remain,
 Hurl'd on high with the shiver'd fane
 In one wild rour expired! ¹⁾

Charakterystyczną jest różnica, z jaką obaj poeci malują chwilę wybuchu. Byron oddaje ją jednym tylko rysem: „Tis fire!“ (Oto ogień!), przyczem wywołuje tylko wrażenie optyczne, podczas gdy u Mickiewicza mamy jakby błyskawiczne, przy zapartym oddechu czynione, zdjęcia poszczególnych momentów wybuchu; poeta wywołuje zarazem wrażenia wzrokowe i słuchowe, przyczem wrażenia wzrokowe wyprzedzają, zgodnie z rzeczywistością, wrażenia słuchowe :

Tu blask — dym — chwila cicho — i huk jak stu gromów!
 Jest jeszcze jedno miejsce w „Reducie“, zawierające pewne rysy podobieństwa do analogicznych wierszy w „Oblężeniu Koryntu“. Jest to porównanie kuli do byka przed bitwą :

Tam kula lecąc, zdala grozi, szumi, wyje,
 Ryczy jak byk przed bitwą, miota się, grunt ryje;
 Już dopadła ; jak boa wśród kolumn się zwiija,
 Pali piersią, rwie zębem, oddechem zabija.

Poszczególne rysy w opisie pędzącej kuli, porównywanej do byka, odpowiadają tamkimże rysom w zachowaniu się bawołu u Byrona, ta jednakowoż zachodzi tu różnica, że do bawołu są tu porównani ustępujący chrześcijanie i że samo porównanie rozrasta się u Byrona, podobnie jak u Homera, do rozmiarów samoistnego obrazu. Ponieważ trudno poczytywać za reminiscencyę wszystko, co podobne, przytaczam ten ustęp tylko z autorskiego obowiązku.

1) W tłumaczeniu Morawskiego :

Wieża — skleponie — dach — ołtarze — trupy,
 Święte naczynia — zgromadzone łupy,
 Żywi — umarli — Turki — chrześcijany
 I cały gmach ten, rozdarty, strzaskany,
 Lecą z straszliwym ku niebu łoskotem,
 Rykiem i grzmotem!

As the wolves, that headlong go
 On the stately buffalo
 Tong with fiery eyes, and angry roar,
 And hoofs that stamp, and horns that gore
 He tramples on earth, or tosses on high
 The foremost, who rusch on his strength bat to die ¹⁾.

Eugeniusz Kucharski.

Z komentarzu do „Króla Ducha“.

Sen anheliczny Mieczysława o dwunastu aniołach.

(Rapsod IV, pieśń III.)

Pomiędzy niejasnymi ustępami „Króla Ducha“ jest jeden, nad którym, jak zauważyłem, wielu czytelników szczególnie się zastanawia, albo uważając go za niezwykle ciemny, albo też spodziewając się odnaleźć w nim rozwiązanie tajemnicy szczególnej wagi. Ani jedno ani drugie niema tu miejsca. Szczególnego znaczenia ustęp ten nie posiada a wytłumaczenie go nie przedstawia zbytnej trudności, — trzeba się tylko uzbroić w znajomość mistycznej nauki poety i właściwego mu sposobu myślenia. W błąd wprowadza określenie (sf. 35), że owe zjawy są to „dwunastu ludów“ aniołowie, podczas gdy ono rzeczywiście do wszystkich aniołów nie przystaje.

Ustęp ten jest w związku z zasadniczą myślą rapsodu: Popiel, który uderzył w niebo „jak o tarczę z miedzi“ zuchwałem pytaniem o cele bytu, oczyszczony w życiu zagrobem, przywdzawszy ciało Mieczysława otrzymuje na to pytanie odpowiedź. Nawiedzają go sny anheliczne, Pan pokazuje mu „na jaką sprawę zamknięciem oczu ducha mu przeznaczył“ — przychodzi mu świadomość misji prowadzenia tworców — odsńiewa mu się cała geneza z ducha:

A gdzieś u spodu były aż kamienie,
 A na kamieniach różne dziwotwory —

¹⁾ Tłum. Morawskiego:

Jak kiedy tłuszczą pędzące gromadną
 Wilki głodnego bawołu opadną,
 Ryczy z wściekłości, wzrok ognisty toczy,
 Ostrzem je racic bije, krwawi, tłoczy,
 Największe śmiałki drażniące go zblizka,
 Chwyta na rogi i o skały ciska...